Kiedys

Pelson

Pelson, Pezet, sprawdź to

Kiedyś było tak, że chciałem wyrwać się
I serce wciąż krzyczało – zrób to!
I zrobiłem tak, dziś jest jak jest
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Kiedyś było tak, że chciałem wyrwać się
I serce wciąż krzyczało – zrób to!
I zrobiłem tak, dziś jest jak jest
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Daję ci sto procent hip-hop z ursynowskich skłotów
Byś go poczuł na skórze, puścił w furze, puścił w bloku
To są te słowa, które słyszysz gdzieś na rogu
Gdy przychodzisz coś zjeść do knajpy i przechodzisz obok
Ej widziałeś tych gości którzy stali tam
Ja mam to czego ty im nie dasz, ale ja im dam
Mam hip-hop we krwi lepszy niż ten cały chłam
Który leci w TV, czysty rap, żyję nim od lat
Kiedyś i dziś na tych podwórkach słowa i bit
To, to co słyszą twoi sąsiedzi i ty
Kiedyś powstało coś przy browarku w parku
I nikt nie myślał, że dziś to będzie latać z kompaktów
Kiedyś i dziś nie przestałem kochać rapu
Zobacz ile zostawiłem przy tym zdrowia, czasu
Ej siadam i gardło, żołądek, płuca, serce
Ale cały czas mogę grać na szczęście

Kiedyś było tak, że chciałem wyrwać się
I serce wciąż krzyczało – zrób to!
I zrobiłem tak, dziś jest jak jest
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Kiedyś było tak, że chciałem wyrwać się
I serce wciąż krzyczało – zrób to!
I zrobiłem tak, dziś jest jak jest
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?
Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Pelson przychodzę tu bez taniego hiciarstwa
Takich jak ja jest w tym kraju garstka
Kiedyś chciałem to zmienić, dziś to jebię
Polska mentalność, nie zmienię tego jestem pewien
To zaczęło się przy wódce w budce
Nikt wtedy nie myślał, że odniesie wkrótce sukces
Rzuciliśmy się do walki z wiatrakami
Kiedyś byliśmy inni, dziś wciąż ci sami
Kiedyś nie wiedziałem co robić z wolnym czasem
Dziś mam frajdę gdy choć trochę go znajdę
Kiedyś żyliśmy chwilą, dni płynęły beztrosko
Niektórym, niektórym tak płyną non-stop
Wiesz, kiedyś myślałem – mam organizm nie do zdarcia

Za pierwszym razem lekarz mówi – jestem farciarz
Za drugim – na granicy reanimacji
Uświadomiło mi, że jednak nie mam racji
Lecz Najwyższy sprawił, że moja twarz się śmieje
On dał mi styl, a wraz z nim nadzieję
Kiedyś odkryłem tą iskrę, zmieniłem w żywioł
Bym mógł być tu teraz i dać to na żywo

Kiedyś było tak, że chciałem wyrwać się
I serce wciąż krzyczało – zrób to!
I zrobiłem tak, dziś jest jak jest
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Kiedyś było tak, że chciałem wyrwać się
I serce wciąż krzyczało – zrób to!
I zrobiłem tak, dziś jest jak jest
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?
Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?
Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?
Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?
Lecz czy ktoś dziś wie?
Lecz czy ktoś dziś wie co będzie jutro?

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!